

## MONITOR BIAŁORUŚ 2/6/2023

# ROZŁAM W BYPOL. CO OZNACZA DLA BIAŁORUSKIEJ OPOZYCJI? CZY PLAN PERAMOHA JEST BEZPIECZNY?

Czerwiec 2023

Przygotował: **Bartosz Tesławski**

### Rozłam w BYPOL

W strukturach organizacji BYPOL, a więc organizacji skupiającej byłych “siłowników”, którzy przeszli na stronę białoruskiego narodu doszło do rozłamu. W momencie, gdy ten monitor jest publikowany sytuacja jest już “zagospodarowana” środowisko Swiatłany Cichanouskiej i wiemy, że w wyniku rozłamu powstaną dwie organizacje w miejsce dotychczas działającej jednej.

Dlaczego jest to ważne i czy kogokolwiek w ogóle interesują wewnętrzne rozłamy białoruskiej opozycji demokratycznej? Problemy w BYPOL interesowały przede wszystkim samych Białorusinów, ponieważ to właśnie ta organizacja oraz jej kierownik (lub uzurpator tej roli, zależy kogo spytać) Alaksandr Azarow (Aliaksandr Azarau) byli odpowiedzialni za tzw. Plan Peramoha (\*Zwycięstwo – BT).

#### Czym jest “Plan Peramoha”?

Peramoha to ściśle utajniony plan opozycji na ponowną próbę przejścia władzy z rąk Alaksandra Łukaszenki, zakładający jednak znacznie lepsze przygotowanie się do wyjścia ludzi na ulice białoruskich miast. Plan zakłada zebranie informacji i wyznaczenie zadań bardzo wielu, niewielkim grupom (komórkom) składającym się optymalnie z trzech osób, które mają działać anonimowo i niezależnie od siebie, aby wypełnić konkretne zadania.

Dawniej, gdy Plan Peramoha dopiero się formował, jego organizatorzy otwarcie informowali też o uczestnictwie w nim Sił Samoobrony i Partyzantów, którzy mieliby wspierać protestujących w przypadku starć z siłownikami oraz zaangażowaniu Cyberpartyzantów (słynnych białoruskich hakerów), którzy mieliby siać chaos w państwie i utrudniać działanie administracji i organów porządkowych.

Nie dziwi zatem, że Białorusini lekko zaniepokoiли się, gdy pojawiła się informacja, że dwie grupy w ramach organizacji trzymającej dostęp do bazy danych wszystkich członków Planu Peramoha (i z tego tytułu automatycznie mających oskarżenie o terroryzm i ekstremizm w Białorusi) zaczęli się kłócić. Kłócić i przerzucać oskarżeniami o “utrataę zaufania”. Przejdźmy przez wszystko po kolei.

### Kronika pękania BYPOL

8 czerwca Alaksandr Azarow poinformował na kanale w Telegramie “Maja Kraina Belarus”, że jeden z założycieli BYPOL Matwiej Kuprejczyk odmówił badania na wariografie (wykrywaczu kłamstw), który jest warunkiem funkcjonowania w BYPOL. Takiemu badaniu mają regularnie poddawać się wszyscy członkowie organizacji, na wypadek, gdyby zostali zwerbowani. Sprawa była o tyle kłopotliwa, że Kuprejczyk posiadał dostęp do wszystkich sieci społecznościowych BYPOL i konta te były założone na jego numer telefonu. Innymi słowy wyłamując się z organizacji zabierał ze sobą cały ekosystem mediów społecznościowych, z których korzysta organizacja.

Tego samego dnia na kanale w Telegramie należącym do BYPOL pojawiają się oskarżenia wobec Azarowa i Stanisława Łuponosowa o malwersacje finansowe (bliżej nieokreślone). Głos zabierają też żołnierze „specoddziału” Atom sformowanego z członków BYPOL, walczącego w Ukrainie. Domagają się oni od Azarowa, aby przestał kłamać i upublicznił dokumenty finansowe o działalności organizacji.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że BYPOL to tak naprawdę dwie organizacje. Pierwsza to utajniona “Zjednoczenie” przedstawicieli struktur siłowych, a druga to jak najbardziej jawna i względnie przejrzysta fundacja BYPOL zarejestrowana w Polsce i stanowiąca organizacyjny kręgosłup nieformalnej organizacji jaką był od początku BYPOL.

Sama organizacja formowała się jeszcze w 2020, gdy kilku funkcjonariuszy białoruskich struktur siłowych, którzy uciekli z kraju spotkało się w Warszawie. Zaczęli organizować się w celu śledzenia przestępstw siłowników przeciwko białoruskiej ludności, ale także w celu okazywania pomocy tym z nich, którzy odmówili wykonywania rozkazów, spotkali się z represjami i chcieli uciec z Białorusi.

Działalność organizacji zainicjowali Siergiej Kuroczkin i Andriej Ostapowicz. Dołączyli do nich Igor Łoban, Matwiej Kuprejczyk oraz Władimir Żygar.

Dopiero gdy organizacja uformowała się i zaczęła jako-tako funkcjonować nawiązał z nią kontakt Alaksandr Azarow i Oleg Talerczyk, którzy posiadali wyższe “rangi” niż założyciele organizacji. W opinii Ostapowicza już na

samym początku dało się wyczuć, że Azarow ma wobec organizacji swoje własne cele i widzi ją jako swego rodzaju polityczny wehikuł dla samego siebie. (W tym miejscu należy zaznaczyć, że historię formowania się BYPOL biorę z obszernego wywiadu, który portal Zerkalo.io przeprowadził z Ostapowiczem – <https://news.zerkalo.io/life/41303.html>. Sam Ostapowicz zaś może być bardzo nieobiektywny, bo w wyniku sporu wewnętrznego ostatecznie pożegnał się z organizacją – BT).

Sam Ostapowicz miał zostać oskarżony przez pozostałych członków BYPOL o współpracę z białoruskim KGB i tym samym utratę zaufania reszty ekipy. Jego odejście nie wywołało jednak rozłamu i organizacji udało się, w większym bądź mniejszym stopniu zachować spójność.

Sytuacja między Kuprejczykiem i Azarowem (a w zasadzie pomiędzy reprezentowanymi przez nich środowiskami) jest jednak głębsza i w łagodzenie sporu musiała zaangażować się Swiatłana Cichanouska. Szczególnie dlatego, że Azarow poza funkcją prezesa Fundacji BYPOL pełni również rolę de facto ministra spraw wewnętrznych w Tymczasowym Gabinetcie Swiatłany Cichanouskiej.

Finał historii jest taki, że w wyniku mediacji liderki białoruskiej opozycji dochodzi do podziału wewnątrz organizacji. Kuprejczyk odchodzi wraz z Żyharem i innymi w ramach „Zjednoczenia Siłowników Białorusi”, które oddzieli się od Fundacji BYPOL, w ramach której dalej funkcjonować będzie Azarow i Lupanosow.

Co ważne w kontekście Planu Peramoha, pozostaje on w rękach Azarowa i fundacji BYPOL. Cichanouska zapewniła, że dane uczestników planu są całkowicie bezpieczne i nie doszło do żadnego wycieku. Kuprejczyk w ramach swojej organizacji będzie miał do dyspozycji też część mediów społecznościowych, które początkowo zabrał, w tym kluczowe – Telegram i Youtube.

Azarow pozostaje na swoim stanowisku w Gabinetcie Tymczasowym, BYPOL ma przejść audyt finansowy (w związku z oskarżeniami o malwersacje finansowe Azarowa), a wszyscy uczestnicy spotkania u Cichanouskiej mają się w terminie 2 miesięcy poddać badaniom na wariografie. (Swoją drogą nie wiem kto wymyślił termin dwóch miesięcy i dlaczego zdecydowano się dać tutaj taki rozstrzał czasowy, zakładam że nie po to, aby ewentualni chętni zdążyli wyjechać do Białorusi – BT).

### Co to wszystko oznacza?

Sprawa BYPOL i rozłam w tej organizacji jest istotny z kilku powodów. Po pierwsze organizacja ta ma dostęp do absolutnie wrażliwych danych osób, które zaufały białoruskiej opozycji demokratycznej i dały się zwerbować do „Planu Peramoha”. Jeżeli te dane wpadłyby w ręce białoruskich służb (zakładam przez „wpadnięcie”, że wpadną

z kluczami szyfrowania i innymi elementami niezbędnymi do ich odcyfrowania – BT), to nieznana liczba ludzi zostałaby momentalnie aresztowana z zarzutami uczestnictwa w organizacji ekstremistycznej i z zarzutami o terroryzm. W najgorszych wypadkach może to oznaczać długoletnie wyroki więzienia lub nawet śmierć.

Po drugie, kłótnia w BYPOL przypomina tak naprawdę spory studentów o zarządzanie kołem naukowym czy fundacją. Sytuacja, gdy z organizacji skupiającej anonimowych przedstawicieli struktur siłowych, przedstawiana momentami jak nieprzymierzając „demokratyczne KGB” wychodzi ktoś i nie chce oddać dostępu do konta na Youtube to trudno nie odnieść wrażenia, że nie mamy do czynienia z poważną organizacją.

Po trzecie, niezależnie od „porozumienia” jakie zostało zawarte dzięki Cichanouskiej oskarżenia wobec Azarowa były dość poważne i poniosły się szeroko w sieciach społecznościowych. Zarzuty wobec Kuprejczyka, że „może mieć coś do ukrycia” to też nie są przelewki. Znowu, mówimy o organizacji, która ma charakter tajny i zajmuje się poważnymi rzeczami. Białoruska opozycja traci zatem kolejną organizację z jakimś autorytetem, a w Mińsku zapewne strzelają korki szampana. Pozostawienie Azarowa na stanowisku w Gabinetcie Tymczasowym, w sytuacji, gdy chłopaki z Atomu zbierają się w Ukrainie i na niesamowicie zanonimizowanym filmie mówią o tym, aby „przestał kłamać” to cios w wizerunek Cichanouskiej.

Wreszcie po czwarte, o czym zaczęły już donosić białoruskie niezależne media, Telegram zaroził się od fejkowych kont podszywających się pod Azarowa, BYPOL i parę jeszcze organizacji. Historia z „przejęciem” sieci społecznościowych dała okno możliwości na przechwycenie części osób, które będą szukały kontaktu z organizacją.

O tym, że partnerzy zagraniczni Cichanouskiej i samego BYPOL, wśród których pewnie nie brakuje zachodnich służb wywiadowczych, najpewniej skreślią tę organizację z grona zaufanych, już chyba nawet nie trzeba wspominać. Innymi słowy, chociaż śmiejemy się z Łukaszenki i jego atomowych ambicji, to w ostatnim czasie to demokratyczna opozycja wbiła sobie samobója. I jeszcze potknęła się, wyciągając piłkę z siatki.

### Zerkalo.io “formacją ekstremistyczną”

Osoby, które nie są rosyjskojęzyczne, raczej mogą tę informację pominąć, ale z kronikarskiego obowiązku należy o niej wspomnieć. 12 czerwca pojawiła się informacja, że od 9 czerwca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Białoruś uznało portal Zerkalo.io za “formację ekstremistyczną”. Ostatnimi czasy bardzo wiele kont w social mediach, kanałów w Telegramie czy samych

mediów posiada taki status. Przykładowo wydawany w Polsce Bielsat, czy kanał NEXTA.

Co to oznacza? Przede wszystkim tyle, że rozprzestrzenianie dowolnych produkcji Zerkalo.io stanowi administracyjne naruszenie w Białorusi i może zostać ukarane aresztem do 15 dób lub mandatem. W tym miejscu pozwolę sobie zaznaczyć, że w zasadzie każdy dotychczasowy "Monitor" w jakimś stopniu stanowił takowe rozprzestrzenianie, ponieważ Zerkalo pomimo bardzo utrudnionej pracy w Białorusi pozostaje jednym z najlepszych (jeżeli nie najlepszym) źródłem informacji o tym co dzieje się u naszego sąsiada. Dzieje się tak dlatego, że redakcja działała i wciąż działa bez wyraźnej politycznej agendy (o co trudno podejrzewać Bielsat czy NEXTA) i skupia się na pisaniu o tym co jest ważne dla samych Białorusinów.

Samo Zerkalo jest duchowym spadkobiercą największego portalu informacyjnego Białorusi Tut.by, który został zamknięty w 2021 roku. Spółka będąca właścicielem portalu została oskarżona o bezprawne wykorzystywanie statusu rezydenta Parku Wysokich Technologii. Redakcja nie zgadzała się z taką decyzją, wskazując na to, że przeszukania w mieszkaniach dziennikarzy to jasny sygnał, że sprawa nie dotyczyła błędów w zarządzaniu spółką, a stanowiła próbę nacisku na samą redakcję.

Czytanie materiałów formacji ekstremistycznych nie jest nielegalne. Zakazane jest jednak nawiązywanie kontaktów z taką formacją oraz rozprzestrzenianie materiałów takich organizacji. Najcięższe odpowiedzialności spoczywają natomiast na osobach, które "Utworzył ekstremistyczną formację lub w niej uczestniczą", czyli dziennikarzy portalu. Chociaż większość z nich (lub najpewniej wszyscy) wykonują swoją pracę poza granicami Białorusi, sam portal również ma siedzibę za granicą, to należy zaznaczyć, że grozi im nawet 10 lat pozbawienia wolności.

## **Łukaszenka komentuje ukraińską kontrofensywę**

Głównodowodzący białoruskich wojsk postanowił zabrać głos w kwestii ukraińskiej kontrofensywy, pokazując też licznym łukaszenkologom, że zrozumienie słów białoruskiego prezydenta nie należy do rzeczy prostych i ich profesja jest wciąż potrzebna.

Niedawno Alaksandr Łukaszenka mówił jeszcze, że "o żadnej kontrofensywie (ukraińskiej) z jego punktu widzenia nie może być mowy". Teraz, podczas posiedzenia z sekretarzami rad bezpieczeństwa państw członkowskich Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) Łukaszenka przyznał, że ukraińska kontrofensywa trwa.

Jednocześnie zaznaczył, że idzie ona bardzo słabo i według jego informacji zginęło 2100 Ukraińców i zniszczono już 30 czołgów ukraińskich i 120 lub 130 bojowych wozów piechoty. "Z tej strony" jak zgrabnie białoruski prezydent określił stronę rosyjską miało zginąć "nieco ponad 70 żołnierzy". Wszystkie te straty miały zostać przez Ukrainę poniesione w ciągu 3 dni.

Po tym powtórzeniu danych, które Łukaszenka miał otrzymać od Władimira Putina, Łukaszenka znów powtórzył, że "żadnej kontrofensywy nie ma i być nie może, a jeżeli jest, to oto jej rezultaty za ostatnie 3 dni". Wezwał też uczestników OUBZ, aby nie szukali przyczyn konfliktu w Ukrainie (bo tym zajmować się będą później), a teraz powinni skupić się na doprowadzeniu do końca tego konfliktu. Wydaje się zatem, że Rosja jasno daje do zrozumienia (w tym swoim sojusznikom), że wie iż dalej w Ukrainie nie pójdzie i teraz dobrze byłoby zacząć wzywać do pokoju.

Być może warto też zaznaczyć, że podczas tego samego spotkania Łukaszenka oskarżył Ukraińców o wysadzenie zapory w Nowej Kachowce, która doprowadziła do katastrofalnej powodzi na chersońszczyźnie. Swoją tezę udowadniał stwierdzeniem, że Ukraina jako pierwsza zaczęła mówić o katastrofie, a "na złodzieju czapka gore" i dodatkowo Kijowowi miało zależeć na ukryciu wspomnianych strat kontrnatarcia. Co prawda daty za bardzo się tutaj nie zgadzają, ponieważ pierwsze potwierdzone informacje o rozpoczęciu kontrofensywy ukraińskiej nastąpiły już po wysadzeniu zapory, ale nie przeszkadza to stronie białoruskiej w budowaniu narracji jednoznacznie prorosyjskiej w tym konflikcie.